

Sygnatura akt VI Ka 840/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **13 stycznia 2015** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Kazimierz Cieślikowski

Sędziowie SSO Marcin Mierz (spr.)

SSO Agata Gawron-Sambura

Protokolant Sylwia Sitarz

przy udziale Elżbiety Ziębińskiej

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 13 stycznia 2015 r.

sprawy **Z. F.** ur. (...) w J.

syna W. i M.

oskarżonego z art. 158 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżonego i jego obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 10 lipca 2014 r. sygnatura akt III K 1440/12

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok uznając obie apelacje za oczywiście bezzasadne;
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata T. D. kwotę 619,92 zł (sześćset dziewiętnaście złotych dziewięćdziesiąt dwa grosze) w tym 23% podatku VAT, tj. 115,92 zł (sto piętnaście złotych dziewięćdziesiąt dwa grosze) tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym;
3. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki poniesione w postępowaniu odwoławczym w kwocie 639,92 zł (sześćset trzydzieści dziewięć złotych i dziewięćdziesiąt dwa grosze) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 380 zł (trzysta osiemdziesiąt złotych).

Sygn. akt VI Ka 840/14

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 13 stycznia 2015 roku

Od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 10 lipca 2014 roku (sygn. akt III K 1440/12), którym sąd ten uznał oskarżonego Z. F. za winnego popełnienia przestępstwa z art. 158 § 1 k.k., apelację wywiedli obrońca oraz oskarżony.

Obrońca zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mający wpływ na jego treść, polegający na uznaniu, że oskarżony dopuścił się zarzucanego w akcie oskarżenia czynu mimo, że nie pozwala na to materiał dowodowy zgromadzony w sprawie, w szczególności w postaci wyjaśnień oskarżonych, zeznań świadka M. G. oraz opinii lekarskiej dotyczącej P. F.;
2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mający wpływ na jego treść polegający na uznaniu, że zeznania świadków S. B. jak i E. P. (1) potwierdzają wersję pokrzywdzonego mimo, że osoby te nie były obecne przy zajściu pomiędzy stronami procesu w dniu 4 kwietnia 2012 roku;
3. naruszenie prawa procesowego, a to art. 170 § 1 pkt 1 k.p.k. poprzez jego błędne zastosowanie i niesłuszne oddalenie wniosku dowodowego oskarżonego o przesłuchanie trzech świadków.

Podnosząc powyższe zarzuty, obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego jego osobie przestępstwa, jak również przyznanie kosztów pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

W osobistej apelacji oskarżony wniósł o „ponowne rozpatrzenie sprawy”. Podniósł, iż jego syn – skazany P. F. udał się do pokrzywdzonego tylko w tym celu, by z pokrzywdzonym porozmawiać. Wskazał, iż błędnie uznał sąd za zasługujące na wiarę relacje świadków S. B. i E. P. (1), jak również błędnie powołał się na relację funkcjonariuszy policji z rozprawy podczas której wskazali oni, że nie pamiętają dokładnie przebiegu zdarzenia. Błędem było zdaniem oskarżonego przyjęcie, iż to pokrzywdzony został napadnięty przez niego i jego syna.

Sąd zważył, co następuje:

Analiza akt sprawy, pisemnych motywów zaskarżonego orzeczenia oraz zarzutów i argumentów wywiedzionych apelacji prowadzić musiała do wniosku, iż apelacje te na uwzględnienie nie zasługują, a pozostają one oczywiście bezzasadnymi.

Poczynione przez sąd pierwszej instancji w oparciu o właściwie zebrany i oceniony materiał dowodowy ustalenia faktyczne uznać należy za trafne, zgodne ze zgromadzonymi i ujawnionymi w toku rozprawy dowodami, które tenże sąd ocenił w sposób pozostający pod ochroną art. 4 k.p.k., 5 § 2 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k.. Stanowisko swoje sąd ten należycie uzasadnił, czyniąc to w sposób zgodny z art. 424 k.p.k.. Sąd pierwszej instancji nie dopuścił się przy rozpoznawaniu sprawy ani przy wyrokowaniu błędu w ustaleniach faktycznych. Ustalenia faktyczne sądu znajdują potwierdzenie w zgromadzonych dowodach. Ocena zgromadzonych dowodów przedstawiona w pisemnych motywach zaskarżonego orzeczenia, zwłaszcza ocena zeznań świadków pozostaje logiczna i w żadnym wypadku nie nosi cech dowolności. Ocenę tę sąd odwoławczy w zupełności akceptuje. Sąd Rejonowy rozpoznający sprawę nie przekroczył także granic swobodnej oceny dowodów. Analizując zarówno zgromadzone dowody, jak i pisemne motywy zaskarżonego wyroku w których w przekonujący sposób wskazał sąd dlaczego dał wiarę jednym dowodom, wiary takiej odmawiając dowodom innym, dojść trzeba do przekonania, że Sąd Rejonowy przeprowadzając pełne postępowanie dowodowe zgromadził kompletny materiał dowodowy i na jego podstawie prawidłowo ustalił stan faktyczny, a poddając analizie zgromadzony materiał dowodowy wyprowadził trafne wnioski w zakresie winy oskarżonego. Ocena przeprowadzona przez Sąd Rejonowy była wszechstronna i jako obiektywna nie nosi znamion dowolności.

Nie zasługiwały na uwzględnienie zarzuty apelacji. Brak jest podstaw do przyjęcia za obrońcą, iż zebrany w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na ustalenie, że dopuścił się oskarżony popełnienia przypisanego jego osobie zaskarżonym wyrokiem czynu. Jak już wskazano, Sąd Rejonowy rozpoznając sprawę uwzględnił całokształt

zgromadzonych w postępowaniu dowodów poddając je należytej ocenie i z oceny tej wyprowadzając trafne wnioski. Przytoczone w apelacji obrońcy dowody w postaci wyjaśnień oskarżonych, zeznań świadka M. G. oraz opinii lekarskiej dotyczącej P. F., poddane ocenie zgodnie z zasadami obowiązującymi w procesie karnym nie są w stanie doprowadzić do wniosku o braku podstaw do uznania winy oskarżonego. Trafnie bowiem przyjął Sąd Rejonowy, że w obliczu całokształtu zgromadzonych w sprawie dowodów to wersja wskazywana przez pokrzywdzonego i obecnych na miejscu zdarzenia członków jego rodziny zasługuje na wiarę. Przede wszystkim podkreślić trzeba, że w przeciwieństwie do relacji oskarżonych oraz świadka M. G., zeznania pokrzywdzonego oraz jego żony i córki w kwestii przebiegu zdarzenia z dnia 4 kwietnia 2012 roku odpowiadają doznany przez uczestników zdarzenia obrażeniom ciała oraz znajdują potwierdzenie w dowodach do tych obrażeń się odnoszących. Wersja natomiast wskazana przez oskarżonych i M. G. potwierdzenia takiego nie znajduje. Zeznania pokrzywdzonego oraz świadków B. O. i A. O. (1) wskazują na mechanizm powstania obrażeń pokrzywdzonego w postaci stłuczenia lewego oczodołu z raną tłuczoną lewego łuku brwiowego i rozległym krwiakiem powieki górnej oka lewego oraz liniowych podwójnych zadrapań skóry brzucha po stronie lewej i prawej. Korespondują w tym zakresie z opinią biegłego lekarza, który wskazał, iż obrażenia te mogły powstać w sposób opisany przez świadków, w szczególności pokrzywdzonego. Co więcej, świadkowie ci nie kryją, że w efekcie napaści na pokrzywdzonego w jego własnym mieszkaniu, ten przerażony i oszołomiony atakiem na jego osobę w celu obronienia się przed napastnikami w odruchu chwycił młotek znajdujący się w przedpokoju mieszkania w związku z przeprowadzaniem w tym okresie remontem. Tłumaczy to w jaki sposób mogło dojść do powstania u oskarżonego P. F. drobnych obrażeń jego ciała. Zeznania świadków w kwestii mechanizmu powstania obrażeń ciała pokrzywdzonego oraz sprawców tych obrażeń i przebiegu zdarzenia pozostawały w przebiegu postępowania konsekwentne, nawet pomimo podjętej przez współoskarżonego P. F. próby „zakrzyczenia” świadków podczas konfrontacji i uniemożliwienia im przedstawienia wersji zdarzenia przeciwstawnej do relacji oskarżonych.

Relacje natomiast oskarżonych oraz świadka M. G. stoją w opozycji do dowodów obiektywnych w postaci doznanych przez pokrzywdzonego obrażeń ciała i dowodów obrażenia te potwierdzających. Pozostają nadto sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Nie sposób bowiem zgodzić się z oskarżonym Z. F., gdy w złożonych po raz pierwszy w postępowaniu wyjaśnieniach wskazuje on, iż to on został pobity przez pokrzywdzonego A. O. (2), skoro nie doznał on przecież w efekcie zdarzenia żadnych obrażeń ciała. Pomimo wskazania, iż P. F. bronił się przed napastnikiem A. O. (2), nie był w stanie wskazać Z. F. w jaki sposób obrona ta miała przebiegać pomimo iż miał być Z. F. bezpośrednim świadkiem zdarzenia. Twierdzenie Z. F. jakoby doznane przez pokrzywdzonego stłuczenie lewego oczodołu z raną tłuczoną lewego łuku brwiowego i rozległym krwiakiem powieki górnej oka lewego powstało po tym, jak pokrzywdzony zadał P. F. cios młotkiem, który odbiwszy się od ręki P. F. uderzył w głowę A. O. (2) musiało zostać zdyskwalifikowane nie tylko twierdzeniem biegłego lekarza, który wykluczył tego rodzaju mechanizm powstania obrażeń pokrzywdzonego, lecz także jego oceną w aspekcie zasad logiki oraz doświadczenia życiowego. Wedle P. F. do powstania obrażenia pokrzywdzonego doszło, ponieważ zadający ciosy młotkiem A. O. (2) „miał luźną dłoń i po odbiciu tego młotka ode mnie lub w jakiś inny sposób sam się uderzył”. Relację taką trudno uznać za przekonującą. Nie sposób za choćby równoważnej zeznaniom A. O. (2), B. O. i A. O. (1) uznać wersji prezentowanej przez M. G.. W pierwszych ze złożonych w niniejszej sprawie zeznań wskazała ona, iż krew na twarzy pokrzywdzonego pojawiła się podczas zdarzenia w czasie, gdy nikt z jego uczestników nie bił pokrzywdzonego. Podobnie podczas rozprawy wskazuje ona, że nie wie jak to się stało, że pokrzywdzony zaczął krwawić. Prezentuje zatem świadek mechanizm doznania obrażeń przez pokrzywdzonego nie tylko w sposób sprzeczny z relacją oskarżonych, lecz także zasadami logiki oraz doświadczenia życiowego. Zakładając za oskarżonym i jego obrońcą, że oskarżony P. F. do miejsca zamieszkania pokrzywdzonego przyszedł wyłącznie po to, by porozmawiać z pokrzywdzonym przez którego został niespodziewanie zaatakowany fizycznie, zupełnie nieracjonalne pozostawałoby zachowanie M. G., która widząc, że ugodowo nastawiony jej partner zostaje brutalnie zaatakowany przez pokrzywdzonego nie reaguje w żaden sposób na taki przebieg wypadków, nie próbuje powstrzymać bijących się mężczyzn choćby tylko słowami, nie dzwoni także po policję, lecz przygląda się zdarzeniu. W świetle tych rozważań nie sposób przyjąć za obrońcą, że relacje oskarżonych oraz świadka M. G. pozostają w kwestii przebiegu zdarzenia spójne, jak również, że o ich wiarygodności świadczy fakt, iż zarówno oskarżeni, jak i świadek M. G. przyznali w swoich relacjach, że podczas zdarzenia P. F. uderzył pokrzywdzonego.

Ze zgromadzonych dowodów nie wynika, by tak jak wyjaśnia Z. F., to on wraz z synem bezpośrednio po zdarzeniu, czując się pokrzywdzonymi, wezwali policję. Okoliczność, iż to właśnie ze strony pokrzywdzonego nastąpiło wezwanie policji skutkujące przyjazdem funkcjonariuszy i przeprowadzoną następnie interwencją potwierdza także jeden z przybyłych na miejsce zdarzenia funkcjonariuszy policji - świadek M. J. (k. 29). Z załączonej do akt sprawy karty zdarzenia (k. 208) wynika, iż policja wezwana została z numeru telefonu, który przybyłym następnie na miejsce zdarzenia funkcjonariuszom podała jako swój A. O. (1) (k. 1, 204). Odpowiada to także twierdzeniom A. O. (2), B. O. i A. O. (1), którzy zgodnie wskazują, iż to A. O. (1) jeszcze podczas zdarzenia widząc zachowanie oskarżonych, którzy fizycznie zaatakowali jej ojca, postanowiła wezwać policję. Bezzasadny pozostaje również podniesiony w tym względzie argument apelacji obrońcy.

Podnosząc tezę jakoby niewiarygodne pozostawało twierdzenie pokrzywdzonego, iż młotek, którym posłużył się on podczas zdarzenia przypadkowo znajdował się w szafce przy drzwiach wejściowych jego mieszkania, obrońca nie odnosi się do twierdzenia sądu, który sugestią oskarżonego o przygotowaniu młotka uznał za bezzasadną. Nie podważa zatem trafnej argumentacji Sądu Rejonowego, który zasadnie przyjął, iż nie sposób uznać, że pokrzywdzony, który przecież nie wiedział, że w dniu zdarzenia przyjdą do miejsca jego zamieszkania agresywnie nastawieni oskarżeni, mógł młotek taki przed zdarzeniem przygotować. Twierdzenie odwrotne pozostaje wręcz niedorzeczne. Jeśli ktokolwiek na najście mieszkania pokrzywdzonego mógł się przygotować, to mogli to być wyłącznie oskarżeni, którzy jako jedyni pośród uczestników zdarzenia wiedzieli, że dojdzie do spotkania oskarżonych i pokrzywdzonego oraz członków jego rodziny. Wbrew tezie apelacji oskarżonego, powodem do przyjęcia, że oskarżony P. F. udał się do pokrzywdzonego wyłącznie w celu przeprowadzenia rozmowy z pokrzywdzonym nie może pozostawać okoliczność, iż udał się tam z konkubiną będącą wówczas w zaawansowanej, jak twierdzi oskarżony w apelacji, ciąży. Okoliczność ta, w świetle całokształtu dowodów zgromadzonych w niniejszej sprawie wskazujących na przebieg zdarzenia nie może posiadać żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia intencji P. F.. Teza oskarżonego Z. F. pozostaje przy tym rażąco wręcz sprzeczna z zeznaniami samej M. G. wedle której była ona w czasie zdarzenia w pierwszym miesiącu ciąży, którego to okresu nie sposób przecież uznać za zaawansowane stadium ciąży jak twierdzi oskarżony. Zbędne pozostają w tym kontekście rozważania w jaki sposób mogła świadek w ogóle mieć świadomość tego, że była już wówczas w pierwszym miesiącu ciąży.

Co więcej, nie sposób także, jak trafnie zauważa to Sąd Rejonowy, w realiach niniejszej sprawy bagatelizować relacji osób zamieszkujących z oskarżonymi i pokrzywdzonym w jednym budynku. Zeznania tych świadków nie pozostawiają wątpliwości, że to właśnie oskarżony pozostaje stroną agresywną, niekiedy wulgarną także wobec małoletniej córki pokrzywdzonego oraz prowokującą samego pokrzywdzonego. Pokrzywdzony zaś zaprezentowany został w zeznaniach tych świadków jako osoba spokojna, skłaniająca oskarżonego Z. F. do odstąpienia od jego prowokowania. Ocena świadków, którzy mają codzienny wręcz kontakt ze stronami postępowania pozostaje jednoznacznie negatywna dla oskarżonego, którego postrzegają oni jako osobę konfliktową i zakłócającą wręcz ich spokojne zamieszkiwanie. Wbrew twierdzeniu obrońcy, Sąd Rejonowy nie uznał zeznań tych świadków za podstawę ustaleń odnośnie przebiegu zdarzenia z dnia 4 kwietnia 2012 roku, lecz jako dowód relacji panujących pomiędzy pokrzywdzonym i oskarżonym oraz postawy każdego z nich wobec adwersarza. Żadnego potwierdzenia w zgromadzonych w postępowaniu niniejszym dowodach nie znajduje teza oskarżonego jakoby świadkowie ci wyłącznie z racji wspólnego z pokrzywdzonym spożywania alkoholu składali zeznania obciążające oskarżonego. Na okoliczność tę oskarżony nie powoływał się w toku postępowania.

W tych okolicznościach brak było także podstaw do uznania za zasadny podniesionego w apelacji oskarżonego zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych polegającego na przyjęciu, iż młotek użyty został przez pokrzywdzonego podczas zdarzenia wyłącznie w celach obronnych. Gdy w świetle zaprezentowanych wyżej wywodów wersja oskarżonych i świadka M. G. nie zasługiwała na wiarę, a za wiarygodne uznane zostały zeznania pokrzywdzonego, brak było powodów do przyjęcia w oparciu o wiarygodne dowody, że zdesperowany, zaatakowany pokrzywdzony, który w efekcie zadanego mu ciosu krwawił użył przypadkowo znajdującego się w miejscu zdarzenia młotka w celu innym jak tylko odparcia bezpośredniego, bezprawnego zamachu na jego zdrowie.

Samo tylko istnienie dowodów przeciwnych zeznaniom A. O. (2), B. O. oraz A. O. (1) nie uzasadnia, wbrew twierdzeniom obrońcy, wniosku o braku podstaw do przypisania oskarżonemu sprawstwa w zakresie zarzucanego jego osobie przestępstwa w sytuacji, gdy przeciwne, ocenione w sposób odpowiadający przepisom kodeksu postępowania karnego nie mogły zostać uznane za stanowiące podstawę ustaleń faktycznych w sprawie.

W sytuacji, gdy zaprezentowana w wyjaśnieniach oskarżonego wersja przebiegu zdarzenia nie została uznana przez Sąd Rejonowy za zasługującą na wiarę, za oczywiście bezzasadną uznana być musiała osobista apelacja oskarżonego w części w której przytoczył oskarżony po raz kolejny prezentowaną przez siebie w postępowaniu wersję zdarzenia.

Nie można wreszcie zgodzić się z apelującymi (zarówno oskarżonym, jak i jego obrońcą) jakoby uchybieniem sądu mającym wpływ na treść wyroku pozostawało oddalenie wniosku dowodowego o przesłuchanie świadków E. P. (2), E. S. oraz J. P.. Wprawdzie oddalenie wniosku dowodowego na tej podstawie, że okoliczności, których dotyczyć mają zeznania świadków nie odnoszą się do będącego przedmiotem postępowania zdarzenia z dnia 4 kwietnia 2012 roku nie pozostawało trafne skoro, jak podnosi w apelacji obrońca, przesłuchał sąd i uwzględnił przy orzekaniu zeznania zawnioskowanych przez prokuratora świadków, które również odnosiły się do sąsiedzkich relacji oskarżonego z osobami zamieszkującymi w tym samym co on budynku, to jednak to uchybienie sądu nie mogło zostać potraktowane jako mogące posiadać wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia. Podobnie wpływu mieć nie mogło błędne przyjęcie przez sąd pierwszej instancji, że złożony przez oskarżonego wniosek dowodowy, który wpłynął przecież na trzy miesiące przed otwarciem przewodu sądowego w sprawie, w sposób oczywisty zmierza do przedłużenia postępowania. Dowód o którego przeprowadzenie oskarżony wnioskował w formie zaprezentowanej podczas rozprawy pozostawał bowiem nieprzydatny do ustalenia okoliczności mających znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Adresy osób, które miały zostać przesłuchane wskazują bowiem, iż wszystkie one zamieszkują z dala od miejsca zdarzenia, a tym samym od miejsca zamieszkania oskarżonego i pokrzywdzonego. Nie mogą zatem one posiadać choćby tylko równoważnej z osobami przesłuchanymi w niniejszej sprawie wiedzy o relacjach sąsiedzkich mieszkańców budynku przy ulicy (...), które będąc mieszkańcami tego budynku mają najlepsze rozeznanie o tych relacjach. Zeznania tych świadków nie pozostawały zatem przydatne do ustalenia „prawidłowych relacji oskarżonego ze wszystkimi sąsiadami”, a taka pozostawała właśnie teza dowodowa zaprezentowana przez oskarżonego w toku rozprawy (k. 237). O tym, że oddalenie tego wniosku dowodowego nie mogło posiadać wpływu na zaskarżone orzeczenie świadczy nadto fakt, iż oskarżony podnosząc w osobistej apelacji zarzut oddalenia wniosku dowodowego wskazuje na zupełnie inną niż zaprezentowana w Sądzie Rejonowym tezę dowodową (wedle apelacji świadkowie mieli bowiem zostać przesłuchani na okoliczność zaczepiania oskarżonego przez pokrzywdzonego). Okoliczności, które zeznaniami tych świadków miałyby zostać potwierdzone ewoluują zatem w zależności od wyników postępowania i etapu postępowania na którym są one podnoszone.

Wbrew wywodom obrońcy, z ustaleń Sądu Rejonowego nie wynika, by podczas zdarzenia użył P. F. kastetu. Sąd pierwszej instancji przyjął jedynie, iż oskarżony uderzył A. O. (2) bliżej nieokreślonym narzędziem tępokrawędzistym. Twierdzenie obrońcy, iż pokrzywdzeni mogli trzymany w dłoni przez P. F. telefon komórkowy koloru srebrnego mylnie uznać za kastet odpowiada w istocie ustaleniom Sądu Rejonowego w których znalazło się jedynie twierdzenie o tępokrawędzistym przedmiocie, którym podczas zdarzenia posłużył się oskarżony. W kategorii tej mieści się przecież także telefon komórkowy, który wedle obrońcy trzymał w dłoni oskarżony P. F.. Argumentacja apelacji do tej okoliczności się odnosząca pozostaje zatem w świetle ustaleń Sądu Rejonowego bezprzedmiotowa.

Nie sposób także zgodzić się z tezą obrońcy, iż za uznaniem zeznań pokrzywdzonego oraz B. O. i A. O. (1) za niezasługujące na wiarę przemawia okoliczność, że składając zeznania podczas rozprawy świadek M. J. oświadczył, iż podczas przeprowadzonej bezpośrednio po zdarzeniu interwencji nie widział on na ciele pokrzywdzonego śladów, które potwierdzałyby tezę o użyciu paralizatora przez oskarżonego, podczas gdy ślady takie, gdyby rzeczywiście istniały, bez wątpienia zauważyłby. Odnosząc się do tej tezy apelacji wskazać trzeba, że wniosek, czy istotnie udowodniono w niniejszej sprawie, że wobec pokrzywdzonego użył oskarżony Z. F. urządzenia emitującego wyładowania elektryczne oparty zostać musi o całokształt zgromadzonych w sprawie dowodów, a nie ograniczać się do jednej tylko wypowiedzi jednego ze świadków. Dowody te nie pozostawiają wątpliwości, że urządzenie o

którym zgodnie i konsekwentnie począwszy od pierwszej relacji zeznają świadkowie, zostało wobec pokrzywdzonego podczas zdarzenia użyte przez oskarżonego powodując u niego obrażenia ciała. Jak już wskazano, pokrzywdzony oraz świadkowie B. O. i A. O. (1) począwszy od pierwszej relacji konsekwentnie wskazują, że podczas ataku oskarżonych na pokrzywdzonego świadkowie usłyszeli charakterystyczny dla tego urządzenia dźwięk wydawany przy jego użyciu i widzieli, jak oskarżony przykładał urządzenie to do brzucha pokrzywdzonego. Na okoliczność tę wskazują począwszy od czasu następującego bezpośrednio po zdarzeniu. Z załączonej do akt sprawy karty zdarzenia (k. 208) wynika, iż już w momencie wzywania policji, niemalże jeszcze w trakcie napaści na pokrzywdzonego, jego córka A. O. (1) wzywając policję przekazała dyspozytorowi, że napastnik użył paralizatora. Informację taką świadkowie przekazali również przybyłym na miejsce zdarzenia funkcjonariuszom policji (zeznania świadka M. J. - k. 29 odwrot). Stwierdzenie o użyciu paralizatora znalazło się również w sporządzonej bezpośrednio po zdarzeniu dokumentacji medycznej w związku z pomocą udzieloną pokrzywdzonemu (k. 10) w której stwierdzono 2 ślady liniowych otarć naskórka długości około 3 centymetrów w okolicach bocznych brzucha pokrzywdzonego. Także przybyłym na miejsce zdarzenia członkom zespołu ratunkowego przekazano informację o użyciu paralizatora, która to informacja przekazana została uprzednio również dyspozytorowi pogotowia ratunkowego. Nie sposób przy tym uznać, że świadkowie w tak szybkim czasie i tak konsekwentnie wymyśliliby tak nietypową okoliczność narażając się przecież na jej weryfikację, w tym i negatywną, w dalszym postępowaniu karnym. Rzecz jednak w tym, że twierdzenie o użyciu paralizatora znalazło potwierdzenie również i w innych dowodach. Obrażenia w postaci dwóch liniowych otarć naskórka długości około 3 centymetrów wskazane zostały bowiem w dokumentacji medycznej powstałej podczas udzielania oskarżonemu pomocy bezpośrednio po zdarzeniu. Fakt nie tylko doznania tego rodzaju obrażeń przez pokrzywdzonego, lecz także ich powstania w sposób opisany przez A. O. (2) znajduje nadto jednoznaczne i niepodważalne potwierdzenie w dowodzie z opinii biegłego lekarza. W kontekście tych okoliczności stwierdzenie przybyłego na miejsce zdarzenia funkcjonariusza policji, że nie widział na ciele pokrzywdzonego obrażeń mogących pochodzić od paralizatora nie może stanowić okoliczności rozstrzygającej o braku takich obrażeń u A. O. (2), gdy przecież ich istnienie potwierdzone zostało sporządzoną bezpośrednio po zdarzeniu dokumentacją medyczną. Zupełnie nieprzekonujące pozostaje przy tym oświadczenie świadka M. J. jakoby w sytuacji gdyby obrażenia pochodzące od paralizatora dostrzegł podczas interwencji, z pewnością odnotowałby je w notatniku służbowym. Z treści bowiem załączonych do akt sprawy kopii notatnika nie wynika, by w związku z interwencją przeprowadzoną z powodu zdarzenia objętego aktem oskarżenia w niniejszej sprawie świadek w ogóle poczynił w notatniku jakiegokolwiek zapisy odnoszące się do przebiegu zdarzenia. Treść notatnika z tej interwencji zawiera wyłącznie wskazanie danych osób obecnych na miejscu zdarzenia oraz określenie A. O. (2) jako pokrzywdzonego i wzmiankę o zwrocie telefonu komórkowego P. F.. Posługując się natomiast argumentacją świadka należałoby przyjąć, że pokrzywdzony nie doznał również podczas zdarzenia obrażeń twarzy, skoro nie zostały one odnotowane w notatniku służbowym świadka, choć przecież ich doznanie przez pokrzywdzonego w sposób niepodważalny potwierdzają choćby tylko załączone do akt sprawy fotografie A. O. (2) wykonane bezpośrednio po zdarzeniu (k. 34-35). Składając zeznania na rozprawie, świadek z uwagi na upływ czasu oraz liczbę podobnych interwencji mógł najzwyczajniej nie pamiętać szczegółów przebiegu interwencji. Mogło być przecież również i tak, że widząc „zalanego” krwią pokrzywdzonego, co potwierdzają załączone do akt sprawy fotografie, nie dostrzegł on stosunkowo słabo rysujących się na tle krwi ściekającej z twarzy pokrzywdzonego dwóch liniowych otarć naskórka. W tym kontekście bezzasadny pozostawał także zarzut podniesiony w punkcie 3 apelacji osobistej oskarżonego.

Całkowicie gołosłowne pozostają argumenty obrońcy odwołujące się do rejestrowania przez P. F. przebiegu zdarzenia przy użyciu telefonu komórkowego. Nie ma żadnych podstaw, by przyjąć, że fakt taki miał w ogóle miejsce. Należy natomiast uznać, że gdyby istotnie tak było, wówczas P. F. załączyłby do akt sprawy dowód w postaci nagrania przebiegu zdarzenia, czego jednak nie uczynił.

Wprawdzie wywiedzione apelacje nie zawierały zarzutu rażącej niewspółmierności orzeczonych wobec oskarżonego kar, to jednak rozpoznając wywiedzione na korzyść oskarżonego Z. F. apelacje w zakresie całości rozstrzygnięć sądu, w tym i orzeczenia o karze, dokonał sąd okręgowy kontroli instancyjnej wyroku także w zakresie orzeczonych wobec niego kar nie dopatrując się w zaskarżonym orzeczeniu rażącej niewspółmierności. Nie sposób w okolicznościach niniejszej sprawy uznać, by orzeczone przez sąd pierwszej instancji kary nosiły cechy rażącej niewspółmierności.

Wymierzone oskarżonemu kary z pewnością nie przekraczają stopnia winy, odpowiadają stopniowi społecznej szkodliwości czynu mu przypisanego, jak również spełniają swoje cele zarówno w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, jak i cele zapobiegawcze i wychowawcze, które mają osiągnąć w stosunku do oskarżonego, który był już karany za przestępstwo podobne. Zarówno sposób, jak i okoliczności popełnienia przestępstwa przypisanego oskarżonemu uzasadniały orzeczenie kary wymierzonej zaskarżonym wyrokiem.

W tych okolicznościach apelacji oskarżonego oraz jego obrońcy nie można było uwzględnić. Ocena podniesionych w ich treści argumentów prowadzić musiała do uznania tych apelacji za oczywiście bezzasadne. Wyrok Sądu Rejonowego utrzymany został zatem w mocy.

Jednocześnie nie dopatrując się powodów do zwolnienia oskarżonego od zapłaty kosztów procesu za postępowanie odwoławcze, które wywiedzionymi na korzyść oskarżonego środkami odwoławczymi zostało wywołane, zasądził sąd od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego oraz opłatę zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami.